

Będą karać za zobaczenie pornografii dziecięcej?

14 listopada 2013

W przyszłości karane może być „uzyskiwanie” pornografii dziecięcej z sieci, co ma być rozumiane jako jej oglądanie, a nie tylko zapisywanie na dysku. Tak wynika z doniesień portalu TVN24.pl, który dowiedział się o ciekawej nowelizacji Kodeksu karnego.

Portal TVN24.pl donosi, że do połowy grudnia mają wejść w życie nowe przepisy zaosttrzające kary m.in. za pornografię dziecięcą i pedofilię. Projekt tych przepisów miał przejść przez Komitet Stały Rady Ministrów kilkanaście dni temu. Ma on dostosowywać polskie prawo do wymogów unijnych.

Wspomnianego projektu nie ma na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości albo trudno go znaleźć. Dziennik Internautów spytał ministerstwo, czy istnieje możliwość otrzymania jakiejś kopii. Tymczasem musimy się opierać na doniesieniach TVN24.pl, a są w nich pewne informacje związane z internetem.

Omawiany projekt ma wprowadzić zmiany w art. 202 Kodeksu karnego, który dotyczy m.in. produkowania, utrwalania lub sprowadzania treści pornograficznych z udziałem dzieci.

Według TVN24.pl rząd chce zastąpić słowo „sprowadza” słowem „uzyskuje”. Ma to skutkować tym, że karane będzie samo oglądanie zabronionych treści pornograficznych. Dzięki temu ma być bez znaczenia, czy ktoś zapisuje pornografię dziecięcą na dysku, czy też ogląda ją „na żywo” i niczego nie zapisuje w pamięci urządzenia.

Projekt ma też wprowadzać inne zmiany, m.in. ma zabraniać utrwalania treści pornograficznych z udziałem osób poniżej lat 18, a nie poniżej lat 15, jak dotychczas. Karane ma być także bierne przyglądanie się nacechowanym seksualnie występom z

udziałem osób, które nie ukończyły 18 lat. Zwiększone mają być również uprawnienia policji, a prawo ma być tak skonstruowane, aby nie tłumaczyć przestępstwa prowokacjami dzieci.

Trudno oceniać szczegóły projektu, nie widząc go na oczy. Można się natomiast domyślić, że jeśli projekt ma dostosowywać nasze prawo do wymogów UE, ma to związek z dyrektywą przyjętą przez Parlament Europejski w roku 2011. Właśnie ta dyrektywa zaostrzyła unijne prawo, wprowadzając m.in. kary za oglądanie pornografii dziecięcej, kary za tzw. grooming (budowanie przez internet emocjonalnej relacji z dzieckiem w celu wykorzystania go) oraz kary za „dziecięcą turystykę seksualną”.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że wspomniana dyrektywa wprowadziła możliwość (ale nie obowiązek) blokowania stron internetowych z materiałami pedofilskimi, gdyby usuwanie treści nie było możliwe. Blokowanie stron to środek mocno kontrowersyjny, bo może być wstępem do zwykłej cenzury. Pedofilia jest zła, nikt w to nie wątpi, ale przestępców powinno się ścigać, a szkodliwe treści usuwać. Blokowanie to odpowiednik udawania, że problem nie istnieje.

Unijna dyrektywa mogła wprowadzić obowiązkowe blokowanie w całej Unii i przed jej wprowadzeniem był to temat gorących dyskusji. Ostatecznie ustalono, że nie będzie to środek wymagany bezwzględnie. Na chwilę obecną nic nie wskazuje na to, aby nasi politycy zdecydowali się na wprowadzenie tego środka do prawa. Chyba warto to odnotować.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)